

To nie nasza wojna

9 maja 2023

Widoczny na zdjęciu billboard to nasza robota (autorów artykułu – przypis WM). Co prawda utrzymał się, z niezależnych od nas powodów, tylko przez kilka dni, ale biorąc pod uwagę trudności, z jakimi się zmierzaliśmy – dobre i to. Choć treść hasła nie pozostawia wątpliwości, mamy jednak kilka słów wyjaśnienia, co chcemy w ten sposób przekazać.



Część z was już zapewne się domyśliła, że hasło zostało zapożyczone od Polskiego Ruchu Antywojennego. Chcemy podkreślić, że nie należymy do niego, ani z nim nie współpracujemy, ale solidaryzujemy się ze znaczną większością treści głoszonych przez jego inicjatorów, a z tymi na billboardzie w szczególności.

Dlaczego ta wojna nie jest nasza? Ponieważ nasza sytuacja różni się od ukraińskiej jak dzień i noc!

Ukraina (i Gruzja) od zawsze była uważana przez Rosję za jedną z najważniejszych stref swoich wpływów i ta ostatnia nigdy nie pozwoli, by na tym terytorium, tuż pod jej granicami, zostały ustawione bazy amerykańskie i wyrzutnie rakietowe. Polska natomiast nie graniczy z Rosją (tą „główną”) i już od dawna

jest w strefie wpływów USA.

My jesteśmy w NATO i rosyjski atak na nasz kraj to byłaby głupota, dająca Stanom Zjednoczonym jeszcze szersze pole manewru do wykorzystania.

W Polsce nie ma licznej mniejszości rosyjskiej, więc kolejny pretekst do inwazji odpada.

Przede wszystkim, wbrew temu, czym karmi nas oszalała polityczno-dziennikarska propaganda, mamy świadomość, że przyczyny tego konfliktu są całkiem inne i bardziej złożone niż to, co nam się wmawia.

Pierwszą jest agresywna polityka Stanów Zjednoczonych, dążąca do stania się jedynym (podkreślamy – nie największym, ale jedynym!) światowym mocarstwem. Raz – osaczając, wbrew obietnicom, Rosję bazami NATO wzdłuż jej granic. Dwa – stosując, tak jak teraz, jedną ze swoich ulubionych strategii, czyli osłabianie odwiecznego rywala obcymi rękami z daleka od swojego terytorium.

Kolejny powód to dyskryminacyjna polityka proamerykańskich władz ukraińskich wobec mniejszości od 2014 r. Choć w teorii przepisy te nie są wymierzone w konkretną nację, to znając strukturę ludnościową na Ukrainie łatwo można się domyślić, która mniejszość jest najbardziej poszkodowana i która tak naprawdę była i jest ich celem.

Nie oznacza to wcale, że Rosja to ta dobra. Władza na Kremlu od dawna przygotowywała się na taki scenariusz. Kwestie bezpieczeństwa narodowego Rosji i uciskanej mniejszości przez ukraińskie władze to jedno, jednak równolegle strona rosyjska także prowadzi szeroko zakrojoną kampanię dezinformacyjną, miesząc prawdę z dezinformacją na własny użytek. Ma to na celu usprawiedliwić w oczach opinii publicznej wiele nieczystych zagrywek. Działania amerykańskie (NATO-wskie) służą więc częściowo za pretekst do zrobienia porządków po swoim, co w innych okolicznościach nie byłoby możliwe.

Przykłady?

1. Żądania powrotu granic NATO do stanu sprzed 1997 r. – żądania, słuszne czy nie, lecz jednak nierealne. Zdecydowanie bardziej adekwatne do sytuacji byłoby oczekiwanie wycofania się NATO w każdym aspekcie (ze wskazaniem na USA) z Ukrainy.
2. Denazyfikacja Ukrainy – kolejna propagandowa zagrywka. Ukraina nie jest nazistowska, tudzież faszystowska. Odradza się tam kult Bandery, to fakt, szczególnie wśród ekstremistów, a grupa największych fanatyków przejawia zafascynowanie nazizmem. Ci ostatni są jednak w zdecydowanej mniejszości i nie są siłą wiodącą.
3. Informowanie w mediach rosyjskich, że w Polsce trwa mobilizacja wojskowa, by wykorzystując trwającą wojnę uderzyć na Ukrainę z drugiej strony i wchłonąć jej zachodnie ziemie.

Są to przykłady jedne z wielu, pokazujące, że strona rosyjska również manipuluje dla własnych korzyści, tyle że w nieco innym, nie tak agresywnym i odpychającym stylu.

Podsumowując – w dużym skrócie wykazaliśmy, że trwająca wojna toczy się na Ukrainie z konkretnych powodów. Mieszanie się w ten spór jest igraniem z ogniem i niepotrzebnym narażaniem polskiego bezpieczeństwa narodowego. Z naszego punktu widzenia najrozsądniejszym wyjściem byłoby podejście pragmatyczne, czyli wywiązywanie się z sojuszy, jednocześnie bez niepotrzebnego drażnienia o wiele potężniejszego przeciwnika. Jesteśmy także przeciwni prowadzeniu jednotorowej, agresywnej i bezalternatywnej polityki zagranicznej, podporządkowanej całkowicie jakiegokolwiek obcemu interesowi, gdyż takie postępowanie niemal na pewno nas w przyszłości zgubi.

Autorstwo tekstu i zdjęcia: Polaku Dawaj z Nami

Źródło: WolneMedia.net